Nr. 475. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, wtorek dnia 13 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 1. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	8 halerzy
popołudniowy	8 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Połączenie się stronnictw polskich na Śląsku górnym.

Lwów, 12 października.

Donieśliśmy przed kilku dniami, iż wskutek wystąpienia p. Napieralskiego, redaktora *Katolika* bytomskiego, z centralnego komitetu wyborczego i poddania się go pod uchwały polskiego Tow. ludowego, nastąpiła fuzja dwu towarzystw polskich na Śląsku górnym: polskiego Tow. ludowego i Tow. wyborczego, które razem utworzyły komitet prowincjonalny wyborczy. Oba towarzystwa wydały obecnie odezwę, ogłoszoną właśnie w pismach śląskich, która potwierdza w całej rozciągłości nasze informacje. Odezwa ta brzmi:

Polskie Towarzystwo wyborcze i polskie Towarzystwo ludowe, uznając, że stan niezgody w społeczeństwie naszem, wywołany wyborami do parlamentu, tak katolickiej, jak i polskiej sprawie niepowetowane szkody przyniósł musi — zbliżyły się do siebie w imię dobra ludu polskiego, dla którego oba równie dobrą wolą są ożywione, i uwzględniając wszelkie okoliczności, które uwzględnić należało, na następujących zasadach zawarły polityczną zgodę:

1. Lud polski na Śląsku ma przyrodzone i nadprzyrodzone prawo do swojej narodowości. Z tego wynika, że lud polski jest uprawniony do wszelkich dążeń, ażeby godziwymi środkami starać się o zachowanie i rozwój swojej narodowości pod każdym względem i to na mocy konstytucji, która, nakładając obowiązki na obywateli, nadaje im prawa.

2. Lud polski ma przeto odnośnie do wyborów to samo prawo, jakie bezsprzecznie każdy naród posiada, aby wybierać posłów swojej narodowości, to jest Polaków. I to prawo wynika z konstytucji państwowej.

W uznaniu tych prawd i praw, których słuszności nikt ze sprawiedliwych ludzi zaprzeczyć nie może, postanowiły oba Towarzystwa utworzyć władzę wyborczą pod nazwą: „Polski komitet wyborczy dla „Śląska“, którego podstawą jest uznanie narodowo-polskiego stanowiska przy wyborach, a celem: zabiegi około wyboru Polaków.

W poczuciu wspólności narodowej z resztą narodu polskiego w Prusiech, wyśle polski komitet wyborczy dla Śląska dwóch delegatów do polskiego komitetu centralnego na rzeszę niemiecką.

Co do nadchadzących wyborów sejmowych, oba Towarzystwa zgodziły się, uwzględniając istotny stan rzeczy, a mianowicie jawność wyborów i ekonomiczną zależność wyborów, ażeby polski komitet wyborczy we wszystkich okręgach wyborczych Śląska zachował przy wyborach tymczasową abstynencję (to znaczy: nie zajmował stanowiska, nie mieszał się do wyborów), z wyjątkiem okręgu pszczyńsko-rybnickiego, gdzie mają być postawieni kandydaci Koła polskiego. Stanowisko nasze w tym okręgu opiera się na fakcie, że przy wyborach do parlamentu oddano tam głosów polskich na kandydata Koła polskiego 13.000, na kandydata centrum około 8000; większość wyborców zatem dała niedwuznacznie poznać, przy wolnych i żadnymi względami nie tamowanych wyborach do parlamentu, wolę swoją w tym kierunku.

Stosownie do tej uchwały, polski komitet wyborczy dla Śląska będzie kierował wyborami.

Za względu na dobro sprawy katolickiej, nam Polakom równie świętej, jak katolikom innych narodowości, dodajmy, że abstynencję rozumiemy, jak oczywista, tak, iż nikomu z katolickich wyborców polskich nie wolno głosować na wroga katolicyzmu lub polskiej narodowości.

Do polskiego komitetu wyborczego dla Śląska wybrało polskie Towarzystwo ludowe 10 członków; są to pp.: 1. Eckert Jan z Gliwic, 2. dr. Hylla Piotr z Katowic, 3. Mateja Jan z Królewskiej Huty, 4. ks. proboszcz Pendziałek Antoni z Boguszowic, 5. dr. Parczewski Bogusław z Bytomia, 6. Rassek Wojciech z Tworoga, 7. dr. Rożański Marjan z Gliwic, 8. Ruda Ludwik z Pyskowic, 9. Sieroń Antoni z Rudy, 10. ks. proboszcz Skowroński Aleksander z Ligoty.

Polskie Towarzystwo wyborcze wybrało 10 członków; są to pp.: 1. Dr. Adamczewski Stefan z Katowic, 2. Hanke Maksymiljan z Bytomia, 3. Kopczyński Józef Kalasanty z Niemieckich Piekar, 4. Ligoń Adolf z Katowic, 5. dr. Miecznikiewicz Ildefons z Katowic, 6. Neuman Franciszek z Siemianowic, 7. dr. Rostek Józef z Raciborza, 8. dr. Seyda Zygmunt z Katowic, 9. Stęślicki Jan Nepomucen z Siemianowic, 10. dr. Trzebiatowski Kazimierz z Koźla.

Po utworzeniu się polskiego komitetu wyborczego dla Śląska, polskie Towarzystwo ludowe przestaje być władzą wyborczą. Polskie Towarzystwo wyborcze rozwiąże się i poleci członkom swym wstąpienie do Towarzystwa ludowego.

Zarząd Towarzystwa wyborczego.
Zarząd Towarzystwa ludowego.

Nowo utworzony „Polski komitet wyborczy dla Śląska“ wydał też odezwę, w której donosi, że powołany do objęcia steru spraw wyborczych ludu polskiego na Śląsku, ukonstytuował się jak następuje:

Zarząd stanowią pp: 1. ks. Pendziałek Antoni z Boguszowic jako przewodniczący, 2. Stęślicki Jan Nepomucen z Siemianowic jako zastępca przewodniczącego, 3. dr. Różański Marjan z Gliwic jako sekretarz, 4. Ligoń Adolf z Katowic jako skarbnik.

Następnie podniósłszy znaczenie zgody i jedności, które zapanowały w obozie polskim, Komitet wyborczy pisze:

Rodacy! Potężni i groźni są przeciwnicy nasi, nieubłaganym system, którym z nami walczą — lecz potęgi te z pewnością się rozbiją o mur piersi polskich, bo dziś im przeciwstawić możemy jeden zgodny i karny obóz polski. Skutki tej jedności niebawem się okażą, bo kilka zaledwie tygodni dzieli nas od wyborów sejmowych.

System wyborczy, na mocy którego te wybory się odbywają, już Bismarck nazwał najmarniejszym ze wszystkich systemów wyborczych. Nadaje on za wielkie przywileje możnym, z krzywdą ludu pracującego. Oprócz tego wybory są jawne; uniemożliwiają więc ludziom zależnym oddanie głosu według sumienia. Chociaż więc co do powodzenia akcji naszej wyborczej żadnym złudzeniom oddawać się nie możemy, postanowiliśmy, celem zadokumentowania naszego zasadniczego stanowiska, postawić jako kandydatów do Koła polskiego w okręgu pszczyńsko-rybnickim panów:

1. Kowalczyka Jana, redaktora z Katowic,
2. Pardygola Teofila z Cioska per Czerwionka,
3. Początka Emanuela, właściciela ziemskiego z Tychów.

Ludzie to ze wszech miar godni i znani, to też sądzimy, że obywatele w tym okręgu z radością ich zamianowanie przyjmą i z tem większą gorliwością i zapałem do pracy przedwyborczej się zabiorą.

Szczęść Boże polskiemu ludowi!

Zarząd polskiego komitetu wyborczego do Śląska.

Delegatami do polskiego komitetu centralnego wybrano pp.: ks. Skowrońskiego z Ligoty i dra Hankiego z Bytomia, a zastępcami ich dra Różańskiego z Gliwic i dra Rostka z Raciborza.

Korespondencje.

Czerniowce 11 października.
(Niezwykłe posiedzenie sejmu).

Mówią oddawna w Austrji o bankructwie parlamentaryzmu, ale ktoby chciał przekonać się o tem dowodnie, niechajby był pospieszył na publiczne posiedzenie sejmu bukowińskiego, które odbyło się tutaj 8 bm. Treść i forma obrad były czemś tak niezwykłem i niepraktykowanem w świecie parlamentarnym, że trudno nie podać ich do szerszej wiadomości, jako *curiosum* swego rodzaju.

W Czerniowcach wychodzi coś do 12 pism, przeważnie w języku niemieckim. Panuje tu jeszcze ów zwyczaj, że obywatel, mający pretensje do polityki, czy do interesu osobistego, wyszukuje redaktora i zakłada pismo. Toż za każdem prawie z tych pism ukrywa się ambicja paru jednostek, lub interes drukarza. Jednem z takich pism jest wydawany przez p. Maksa Reinera *Bukowinaer Journal*, który podobno pozostaje w bliskich stosunkach z paru osobistościami ze sfer rumuńskich, biorącemi czynny udział w życiu publicznem.

Ten *Buk. Journal* popiera politykę sejmowego klubu rumuńskiego i walczy z jego przeciwnikami. Przy uzupełniającym wyborze posła do sejmu z miasta Suczawy, żydzi tamtejsi wystąpili solidarnie przeciw kandydatowi klubu rumuńskiego i zadecydowali o zwycięstwie radykalnego Rumuna. To dało asumpt wspomnianemu czasopismu do wystąpienia z surową przestrogą do żydów i z twierdzeniem, że nie powinni prowadzić odrębnej polityki narodowej żydowskiej, bo mogą wywołać antysemityzm. — Ten artykuł gazety oburzył przedewszystkiem członka klubu posłów „wolnomyślnych“, dra Strauchera, żyda-radykała i stało się, że klub ów (złożony z 3 posłów ruskich, radykalnego Rumuna, dra Onciula i wspomnianego dra Strauchera) wystąpił w sejmie z wnioskiem naglącym, ażeby redakcji czasopisma *Buk. Journal* wyrazić oburzenie i potępienie za jej tendencje!

I przewodniczący marszałek kraju nie widział nic przeciwnego powadze i zadaniu sejmu w tem wniosku. Dopuścił do dyskusji i wszczęła się jedyna w swoim rodzaju polemika sejmu z prywatnem przedsiębiorstwem dziennikarskiem. Prawie półtorej godziny mówił p. Straucher na temat „autochtonnych“ praw żydów i imputując klubowi rumuńskiemu autorstwo artykułu, lżył jego członków wyrazami niesłychanie obelżywymi. Sekundowali mu przytem ruscy posłowie: dr. Stocki i Pihulak, rzucając obelgi prawdziwie „ukraińskie“. Mowca zakończył wezwaniem sejmu do wyrażenia oburzenia z powodu antisemickiego artykułu pisma.

Ale nie tutaj koniec szopki. Toż samo pismo w innem wydaniu zamieściło charakterystykę posła Mikołaja Wasylki, również członka klubu „wolnomyślnych“ i dzisiaj Rusina.

W artykule tym, podpisanym nazwiskiem redaktora Maksa Reinera, opowiedziano dzieje życia i działalności p. Mikołaja Wasylki, — czy zgodne z prawdą, nie wiem, ale wprost wstrętne. P. poseł jest tam przedstawiony, jako człowiek z gruntu zepsuty i geszefciarz polityczny, który był ongi Rumunem, a dziś gra rolę Rusina.

Za młodu miał wyłudzać pieniądze, prowadził życie tak naganne, że go usunięto z towarzystwa rumuńskiego, roztrwonił spuściznę ojcowską i majątek żony, z którą się rozwiódł, stał się człowiekiem, którego honorowe prawo do pojedynkowej satysfakcji zostało zakwestjonowanem; nie płacił długów karcianych, wreszcie dzisiaj żyje z polityki i rozrzuca duże sumy pieniężne, nieznanego pochodzenia.

Artykuł ten był bezsprzecznie bardzo gwałtownym — nawet w brukowej prasie niepraktykowanym — atakiem na osobistą cześć posła M. Wasylki. Autor artykułu zakończył oświadczeniem, że zarzuty gotów udowodnić przed sądem. Ale p. Wasylko obrał inną drogę.

Oto po przemówieniu dra Strauchera zgłosił się do słowa i rozpoczął polemikę z gazetą w *plenum* wysokiego sejmu. I było coś prawdziwie oryginalnego, kiedy poseł punkt po punkcie, prawie przez trzy godziny, zbijał uczynione mu przez *Buk. Journal* zarzuty, nie szczędząc przytem obelg w tym guście, jak „szajka“ i „banda“ pod adresem klubu rumuńskiego.

Przyznał więc p. Wasylko, że był za młodu lekkomyślnym, że pożyczał pieniądze i spacerował z damami teatralnemi, bo jeszcze dzisiaj woli „damę z teatru, niż nudną panię z towarzystwa rumuńskiego“. Zaprzeczył, jakoby strwonił majątek żony, ale wyznał, że nie potrzebuje spowiadać się ze swych dochodów. Jest dyrektorem przedsiębiorstwa drzewnego firmy Popperów i bierze wysoką płacę. Przytem robi interesy inne, nawet w Bułgarji, ale nieprawdą jest, jakoby otrzymywał subwencje z Rosji.

Przyznał się, że raz po pijanemu potłukł naczynie w restauracji i tejże nocy przegrawszy do dra F. (wszystkie nazwiska mowca wymieniał) 4.700 złr., nie zapłacił ich, bo przyjaciele mówili, że był pijanym, a dr. F. wobec tego zrzekł się pretensji. „Ale to są rzeczy zwykłe — wołał mówca, — powtarzające się częściej. Wszak poseł Wolczyński (z klubu Rumunów) tańczył w Wiedniu w kawiarni o 3 rano!“... Była wprawdzie kwestja, ażali mówca jest *satisfactionsfähig* i dwaj oficerowie orzekli, że nie; ale sprawa poszła na drogę zaprzeczenia i później strzelał się z nim pewien wyższy wojskowy...

Zresztą mówca oświadcza, że życie jego jest czystem i prawem. Dąży do ulżenia doli narodowi, a klub rumuński sejmowy jest — „bandą“. P. Mikołaj Wasylko dał w swej mowie do zrozumienia, że artykuł *Buk. Journal* pochodzi z pod pióra, lub namowy dwóch członków klubu rumuńskiego, pp. dra Wolczyńskiego i dra Jana Flondora, którzy rzekomo należą do wydawców pisma.

Dostało się też obu panom niemało epitetów i zarzutów. „Dr. Wolczyński — wołał p. M. Wasylko — rozpoczął karjerę, jako Polak i w Wiedniu był ongi nawet prezesem akademickiego „Ogniska“, a dziś udaje rodowitego Rumuna z wielkiej familji.“

Dr. Wolczyński (przerywając): To fałsz!

P. M. Wasylko: Powołuję się na świadectwo dra Edw. Stroynowskiego ze Lwowa, który to potwierdzi!

Następnie wcale niedwuznacznie wyliczał p. Wasylko rozmaite nadużycia p. Wolczyńskiego, popełniane rzekomo z mocy mandatu poselskiego. Wspomniał o jakichś interesach z okazji dzierżawy wyrębu w lasach funduszu religijnego i o aferze z powodu budowy tunelu w Mestikanesti... P. Flondora przedstawił p. Wasylko, jako niesumiennego opiekua małoletnich pp. Zottów, których miał brzydko wyzyskać.

Takich, oto, rzeczy i nawskróś osobistych i wstrętnie brudnych słuchał pełny sejm przez godzin sześć, bez protestu...

Po tej mowie, przedstawiciel klubu rumuńskiego złożył oświadczenie, że klub, jako taki, niema nic wspólnego z czasopismem *Buk. Journal* i czasopismo to nie jest wcale organem partji rumuńskiej. Zdawałoby się, że nawet i ten pośredni motyw wystąpienia z wnioskiem dra Strauchera odpadł po takiej deklaracji. Ale gdzietam! Na posiedzeniu popołudniowem dr. Straucher cofnął wprawdzie nagłość, ale zażądał, aby jego wniosek odesłano do komisji administracyjnej dla zdania sprawy.

I tak też jednogłośnie uchwalono...

Jeżeli teraz komisja stanie na tym samym punkcie widzenia, doczekamy się, że sejm jednego z krajów koronnych w Austrji wyraził wotum nieufności prywatnemu przedsiębiorstwu dziennikarskiemu za jego tendencję polityczną! *K.*

Polacy w Księstwie Cieszyńskiem.

Znany dziennik *Neue Preussische Zeitung*, wychodzący w Berlinie, ochrzczony od krzyża w tytule *Gazetą Krzyżową (Kreuzzeitung)*, oskarża Polaków na Śląsku austr., jakoby uprawiali wielkopolską agitację i nieśli na Śląsk pruski pochodnię polskości. Idzie widocznie o to, aby zwrócić uwagę rządu niemieckiego na rzekome ognisko agitacji, aby on postarał się u rządu austrjackiego o usunięcie niebezpieczeństwa.

Zjadliwy ów artykuł brzmi, jak następuje:

„Polacy widzą w Galicji punkt krystalizacyjny dla swoich usiłowań i chcą się pozbyć swoich zobowiązań wobec Austrji wymówką, że przyszłe państwo polskie może być połączone z monarchją austro-węgierską przez unję personalną. Już od lat wielu wychodzą austrjaccy Polacy ze swojemi dążnościami co do przyszłego państwa polskiego poza granice Galicji; występują zwłaszcza na Śląsku austr., gdzie ich władze krajowe i centralne popierają. Dopiero niedawno zostało polskie prywatne gimnazjum w Cieszynie upaństwowione, co świadczy o wielkim postępie wielkopolskiej propagandy. Dotąd zużywało środki swoje polskie towarzystwo szkolne (Macierz szkolna) na utrzymanie polskiego gimnazjum w Cieszynie.

„Po przyjęciu tego gimnazjum przez rząd, polskie towarzystwo szkolne rozporządza znowu swymi kapitałami, których użyje najprzód na założenie polskiego seminarjum nauczycielskiego. Później ma być przeprowadzona polonizacja szkoły realnej w Cieszynie. Gdy niedawno komisja austrjackich władz szkolnych przeprowadziła przejęcie prywatnego gimnazjum polskiego w zarząd państwowy, wówczas umieściły o tem krótką wzmiankę także *Berliner Politische Nachrichten* i wypowiedziały zdanie, że zdaje się, jakoby rząd austrjacki przez upaństwowienie tegoż gimnazjum, ze względu na coraz to większe rozszerzanie się wielkopolskiego ruchu w prowincjach granicznych, zamierzał zaprowadzić dokładną kontrolę zakładów naukowych i wychowawczych, do których uczęszcza polski element. Jeżeli notatka ta pochodzi ze źródła półurzędowego z Wiednia, to miała na celu działać widocznie uśmierzająco na sfery berlińskie i wywołać w Berlinie mniemanie, jakoby nie chciano w Cieszynie Polaków popierać, tylko ich kontrolować. Jeżeli zaś źródło półurzędowe owej notatki znajduje się w Berlinie, wówczas jest to upomnieniem, skierowanem w stronę Wiednia, aby Polaków w Cieszynie nie popierał, ale ich lepiej kontrolował.

„Rzeczywiście Polacy na Śląsku austr., mianowicie w Cieszynie, cieszą się względami władz austrjackich. Zarząd Śląska austr. jest wobec wielkopolskiej propagandy prawie bezbronny. Nikt z urzędników nie ma odwagi wystąpić przeciw polskiej propagandzie. Już obecnie znajdują się w administracji Śląska aust. przeważnie Polacy i Czesi. Językiem u-

---

(37)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

Pan Marcin spochmurniał trochę.

— Nie bój się! — uśmiechnął się Boruta... Zapamięta godzinę, krużganek nad wirydarzem, zapach lewkonji — i wyjdzie... Nie do waćpana wyjdzie, jeno na lunę spojrzeć, zapach kwiatów przed snem w pierś wciągnąć, skroń o kolumnę oprzeć, a że waćpana spotka — przypadek to, traf!.... Żali jej wina, że koło fraucymeru kluczyć będziesz?...

— A jeżeli nadewszystko silniejszy będzie strach? — z niepokojem zapytał pan Marcin.

— Do drzwi wtedy zapukasz — rzucił spokojnie Boruta.

— Nie wiem, gdzie są — Kalinowski na to.

— Pokażę waćpanu, bom się i o to dla dobra twojego dowiedział.

— Nie! tego nie uczynię — zawołał po chwili pan Marcin... Nie uczynię, choćbym na wiek miał ją stracić!... Nie rycerz byłby ze mnie, broniący czci niewieściej, jeno zbereżnik do waćpana podobny.

— Żali nie można do drzwi zapukać, niewinną myśl mając?

— Gadaj zdrów! — wykrzyknął pan Marcin.

— Nie wiedziałem o tem, a waść tymczasem mnie od zbereźników potraktowałeś! Wracajmy tedy do Mokradek.

Pan Marcin za cugle chwycił konia Boruty.

— Łęczyca pod nosem, a waćpan konia nawracasz — zawołał.

— Wzdy starosta śpi.

— A niech tam śpi — ja go nie obudzę!

— Poprowadzę tedy waćpana nie wedle fraucymeru.

— Nie zmieniaj już gościńca wśród róż, a lilij pokazanego.

— Jeno lewkonie na wirydarzu kwitną.

— I pachną! — dokończył pan Marcin...

— A jeżeli nie wyjdzie?...

— Prowadź, do stutysięcy biesów!... — zawołał Kalinowski — bo taką awanturę zrobię, jakiej świat i korona polska nie widziała.

— Widzisz waćpan, jak to się mówi inaczej, a inaczej czyni? Jeżelim o puknięciu w drzwi wspomniał, to jeno dlatego, że nijak miłej swojej na krużganku widzieć nie chciałeś. Wżdy jej rzekłem: „O północku przechodzić będzie tędy“ — reszta — mój domysł. Może wyjść, a może nie wyjść. — Mówię zaś o tem waćpanu, byś po raz drugi, jak w Tumie, języka w gębie nie zapomniał, bo jak się będziesz wciąż gapił, nijak nie porozumiecie się z sobą.

— Dziękuję, żeś mnie ostrzegł, a mogłoby tak być! — odezwał się pan Marcin, ściskając dłoń Boruty. — Dziwna! — dodał po chwili. — Z oszczepem na niedźwiedzia sam pójdę, a niewieście w ślepie spojrzeć — strach wzbiera!...

— Tymczasem panna Teresa może spać będzie, a my przejdziem bez szwanku żadnego.

— Spać?... — co waćpan mówisz?... — wżdy wie, że będę przechodził kole jej drzwi.

— Strach spęta nogi, wstyd nie pozwoli wyjść, lęk wstrzyma — drażnił Boruta.

— Nie, nie, nie — miłowanie przemożną ma moc!

— Zaczynasz waćpan rozsądnie mówić — zaśmiał się Łysogórski.

Jechali chwilę, milcząc.

— Panie Marcinie!...

— Co?

— Dziś na dwór starościński Sieniawski przybył.

— Który?

— Brzeżański.

— Na imię mu Piotr, zda mi się.

— To mniejsza!...

— A co?...

— W oko mu starościanka wpadła.

Pan Marcin zachwiał się.

— Nie krzyw mu będzie Stempkowski! — ciągnął Boruta dalej.

— Rety! — zalamentował pan Marcin.

— A waćpan koło fraucymeru iść się boisz...

— Wypuszczaj konia!... W lot — w lot — w lot!... — Kalinowski zawołał.

— Hola! Zwolna iść... Grunt mokry, konie łatwo zapaść się mogą...

Do zamku było na rzut strzały tatarskiej — zbliżali się do wałów.

Konie szły cicho, bo miękką ziemię a trawę bujną pod nogami miały, a żaden nie zarżał, nie parsknął nawet, jakby wiedziały, że nie wolno im było obecności swej zdradzić, że muszą przejść cicho, by czujnej straży nie rozbudzić, która na wałach spać musi, halabardy w ręku trzymając. Bez opowiedzenia się, nikt nie mógł o tej godzinie na gród wjeżdżać; a choćby wpuszczono, to do części zamku, które niewiasty zajmowały, przez liczne izby dworzan trzeba iść było i potrącić o komnaty starościńskie, co nie leżało w planie Boruty. Dlatego ominął bramę wjazdową i most zwodzony, a moczarami pod boczny wał się dobrał, licząc na sprawność nóg końskich. Konie nie zawiodły — przebyły trzęsawiska, na wał się wdarły i tuż pod murami zamczyska się znalazły.

Panem Marcinem szalony niepokój miotał, a serce rozbijało pierś; dychał ciężko, jakby tylko co dłonie od cepa odjął. Wiedział, że ona wyprawa ponocna nie tak bezpieczną była, jak to się panu Witowi zdawało. Czapkę niewidimkę potrzebaby wziąć, abo lepiej w cienie czy duchy się przemienić, by nikt nie zoczył, albo nie posłyszał idących. Pies nawet warknie, gdy jaki zagrobowiec się przesunie, a cóż oni, rycerze prawi, dwa dęby bez mała. Twardym kamieniem wyłożone krużganki nie przytłumią kroków mężów idących. Choćbyś najciszej stąpał — echa czuwają; ostroga zabrzęczyć może, szabla zadzwonić, a w ciszy i w pustce, gdy wszelkie świata śpią głosy, ten brzęk ostrogi, szczęk szabli, skrzypienie buta, krok mniej uważnie postawiony, z potrójną odzywają się siłą i łacno spłoszyć mogą niewieści sen lekki. A nuż jaka panna dworska wyjrzy z fraucymeru i okrutnego hałasu narobi? a nuż ochmistrzyni, co jeszcze gorzej, bo jako stara musi być, to gęby jej nawet pocałowaniem nie zamknąć (na coby każda młódka zgodziła się do słupca przyparta) — i kręć się teraz a tłómacz, gdy cię na dworze nikt nie zna, a choćby i znano, to nie tędy droga do jaśnie wielmożnego pana starosty wiedzie. A nuż ochmistrzyni, czy ona panna dworska wyjdą w chwili, gdy on ze starościanką na lunę patrzeć będą? a nuż ich odurzy zapach lewkonji, że o świecie bożym zapomną?... Gwałt się podniesie i rwetes, ani uciekać, ani stać, bo na pierwsze nie pozwoli duma rycerska, a drugie dwór cały sprowadzi i pana starostę i panią starościnę, a może i pan Sieniawski łeb pokaże i z lekceważeniem na niewinną dziewkę jego spojrzy?... Tegoby nie zniósł — i choćby ksiądz z Panem Bogiem szedł — szablą trzasnąłby w ślepie panu Brzeżańskiemu, mordowałby wszystkich, aż go samego ubićby musieli... *(C. d. n.).*

rzędowym jest jeszcze wprawdzie język niemiecki, ale może być każdej chwili zastąpiony przez język polski. — W Śląsku wschodnim znajduje się ledwie tuzin gmin, urzędujących po niemiecku. Mimo poważnych postępów polskiej propagandy na Śląsku austr., nie uczyniły zupełnie nic ani administracja krajowa, ani rząd centralny, aby powstrzymać posuwającą się polską lawinę. Zamiast uczynić Polaków narzędziem polityki austrjackiej, dopuszcza się, że Austrja bywa nadużywaną do celów polskiej propagandy. Takie wyjątkowe popieranie Polaków, jakie obserwować można w Austrji od lat wielu, przekracza granice austrjackiej idei państwowej, jakoteż wymagania przezornej polityki. Na ruch, szerzący się wśród Polaków w Austrji, musi niestety także z niemieckiej strony być zwrócona pilna uwaga, ponieważ Polacy w Prusiech takie same mają cele, co ich ziomkowie w Austrji".

Gwiazdka cieszyńska powtarzając powyższy artykuł *Kreuzztg.*, pisze co następuje:

„Dałby Bóg, aby wszystko, co pisze *Kreuzztg.* o rozwoju polskiej narodowości na Śląsku austr., było prawdą. Niestety niewiele w tem prawdy, tylko chęć straszenia rządów niemieckiego i austrjackiego wielkopolską agitacją.

„Zaprotestować jednak musimy uroczyście przeciw mieszaniu się kół berlińskich w wewnętrzne stosunki austrjackie. Już teraz zaznaczamy, że jeżeli pozwolenie na otwarcie polskiego seminarjum w Cieszynie napotka na trudności, winić będziemy rząd o uległość wobec wpływów berlińskich. Niechże Koło polskie bacznie czuwa, aby nieprzyjaciel nie zdołał wywrzeć wpływu na czynniki decydujące".

Mały fejleton.

Po amerykańsku.

Egzamina przez telefon. — Świadek wiarygodny. — Telefoniczne podanie o ułaskawienie zbrodniarza. — Dziewięć anonsów jednym tchem. — Sztuczne robienie historji i przeszłości.

(fn.) W Ameryce, jako w kraju nowych i ekscentrycznych pomysłów, zdarzyło się już częściej, iż sędzia lub prokurator przy rozprawie sądowej przesłuchiwał świadka przez telefon, gdy sprowadzenie go wymagało zbyt wiele czasu lub kosztów. Upraszcza to wprawdzie znacznie procedurę sądową, ma jednak tę niedogodność, że ułatwia krzywoprzysięstwo.

Dziwniejsze jeszcze są egzamina przez telefon. Pierwszy egzamin tego rodzaju odbył się w Bostonie. Kandydat Hutchings, który przygotowywał się do ostatniego egzaminu w miejscowości o 50 mil odległej od Bostonu, zachorował przed samym egzaminem. Nie chcąc stracić terminu, zatelefonował do do hali egzaminacyjnej uniwersytetu Harvard, prosząc, aby mu pozwolono zdawać przez telefon, przyrzekając sprowadzić jako świadka męża godnego zaufania. Profesorowie ujęci oryginalnością pomysłu zgodzili się i przez dwie godziny bombardowali kandydata pytaniami, poczem komisja egzaminacyjna orzekła, iż p r z e p a d ł. Hutchings zauważył żartobliwie, iż panna przy telefonie musiała przekręcić jego odpowiedzi. Gdy w trzy miesiące później powtórnie poddał się egzaminowi, tym razem już osobiście, zdał w istocie egzamin z odznaczeniem.

Drugi egzamin telefoniczny odbył się w stanie Indiana między St. Louis a Lafayette. Jeden z urzędników elektrycznej fabryki w Louizianie miał zdawać egzamin na „inżyniera elektryki". Skutkiem wielkich wylewów, które panowały około 8 czerwca w północnej Ameryce, nie mógł dostać się przed komisję egzaminacyjną. Zakomunikował swój kłopot telefonicznie zebranemu już gremium profesorów, którzy po naradzie oświadczyli rówież telefonicznie, że skoro znajdzie wiarygodnego świadka, będą go egzaminowali przez telefon. Kandydat sprowadził miejscowego księdza i egzamin odbył się ku obopólnemu zadowoleniu.

Zajmującym jest fakt, iż niedawno, zbrodniarz skazany na śmierć w Ameryce, telefonicznie wniósł podanie o ułaskawienie. Dozorcy więzienni sprowadzili go skutego do aparatu i miał długą rozmowę z gubernatorem w Texas, dawnym swoim znajomym. Rezultat jednak był ujemny i następnego dnia morderca został stracony.

Do dziwactw amerykańskich należą w pierwszym rzędzie anonsy. W jednej z gazet amerykańskich czytaliśmy przed kilku dniami anons następujący:

Znajomym i przyjacielom podaję do wiadomości, że dnia wczorajszego umarła droga moja małżonka wydawszy na świat zdrowego chłopca, dla którego poszukuję dobrej piastunki, aż do czasu, kiedy uda mi się znaleść miłą i zamożną towarzyszkę życia, która potrafiłaby prowadzić mój zaszczytnie znany handel bielizny, gdzie wszelkie zamówienia wykonywa się jak najtaniej w ciągu 12 godzin, i to aż do czasu, kiedy przyjmę specjalną kierowniczkę z pensją 200 dolarów rocznie, co nastąpi po ukończeniu obecnie odbywającej się wysprzedaży *à tout prix* i po przeniesieniu w dniu 1 sierpnia mojego interesu na ulicę X. nr. 11, gdzie też mam do wynajęcia drugie piętro za cenę 500 dolarów".

A zatem 9 uwiadomień wypowiedzianych jednym tchem!

W zajmujących swych szkicach z Ameryki, opowiada Huret, ile to pracy i trudu poświęcają Amerykanie, ażeby skonstruować sobie przeszłość i historję. Lud właściwy, a tem bardziej zamieszkali w Ameryce Europejczycy odnoszą się obojętnie do tych pragnień, ale cała klasa inteligentna, gorączkowo poszukuje rzeczy staroświeckich. Kościoły postawione przed 100 laty mają tu już znaczenie historycznych monumentów, a co tylko da się uratować z czasu walki o niepodległość, zbiera się jako relikwie i przechowuje z pietyzmem. Zjawisko to zauważyć można zwłaszcza w Bostonie, który jest stolicą nowej Anglji, założoną przez Kwakrów i kolebką amerykańskiej arystokracji.

KRONIKA.

Lwów 12 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota 6° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Ks. arcybiskup B i l c z e w s k i, wyjechał na kilka dni na wizytę kanoniczną do Brzeżan i Kuropatnik.

Mianowania. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kontrolora męskiego zakładu karnego we Lwowie, Józefa Hermanna, zarządcą męskiego zakładu karnego w Stanisławowie.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi kanc. w sądzie obwodowym w Rzeszowie, Alojzemu Aurzadniczkowi z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną.

Z uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału prawa i administracji uniwersytetu Jagiellońskiego, którą udzielono drowi Jerzemu Michalskiemu, starszemu inspektorowi podatkowemu z Chrzanowa *veniam docendi* z zakresu nauki skarbowości i austrjackiego prawa skarbowego.

Z politechniki. P. Leonard Kwak, rodem z Przemyśla, złożył na wydziale inżynierji tutejszej politechniki drugi egzamin państwowy.

Uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego 1903/4 politechniki lwowskiej, odbędzie się jutro tj. wtorek 13 bm. o godzinie 10 przed południem w auli politechniki. Podczas inauguracji, wygłosi prof. Jan Lewiński odczyt na temat: „Znaczenie rzutu poziomowego w budownictwie utylitarnem i o gospodarstwie społecznem".

Z „Sokoła". W niedzielę dnia 18 października br. urządza polskie Towarzystwo gimn. „Sokół" we Lwowie uroczysty wieczór Kościuszkowski".

Telegram do Ojca św. Uniwersytet lwowski z okazji rozpoczęcia roku szkolnego wysłał do Ojca św. następujący telegram:

„Uniwersytet lwowski na krańcach świata katolickiego położony, przyjmuje z najwyższą radością i czcią nową Głowę Kościoła rzymskiego, zasyła wyrazy winnej Stolicy Apostolskiej uległości i prosi Ojca św. o błogosławieństwo.

Rektor uniwersytetu *ks. Jan Fijałek*".

W odpowiedzi na ten telegram nadeszła z Rzymu następująca depesza:

„Do rektora uniwersytetu lwowskiego.

Ojciec św. najłaskawiej przyjął wyrazy uległości i z całego serca udziela uniwersytetowi apostolskiego błogosławieństwa.

Merry del Val.

Z Zakopanego donoszą, że lekarz klimatyczny dr. Janiszewski wprowadzony będzie w tych dniach w urzędowanie, wskutek decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych. Dalej donoszą, że poruszono myśl założenia sanatorjum dla chorych niezamożnych, dotkniętych gruźlicą. Komitetowi, zajmującemu się tą sprawą, ma przyjść z pomocą kraj.

Protest pajdokratów. Akademicy ruscy, chcąc widocznie w chwili, gdy sejm ma wydać opinję o utworzeniu gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, dać przykład, jaki posiew wydają gimnazja ruskie, wnieśli w sobotę do senatu akademickiego następujące pismo w języku ruskim:

Wysoki senacie! Stojąc przed aktem otworzenia nowego roku szkolnego 1903/4 na lwowskim uniwersytecie przez nowo wybranego rektora, ruska młodzież akademicka lwowskiego uniwersytetu zebrana na zgromadzeniu 9 października 1903 uchwala co następuje:

1. Ruska młodzież akademicka lwowskiego uniwersytetu uważa wybór ks. Fijałka rektorem za najwyższą prowokację i obelgę, zwróconą przeciw niej umyślnie i z rozmysłem ze strony zgromadzenia profesorów lwowskiego uniwersytetu;

2. ze względu na to stanowczo protestuje przeciw temu wyborowi, jako gwałtem narzuconemu z podeptaniem jej narodowej i ludzkiej godności i

3. żąda ustąpienia nowowybranego rektora.

Lwów, dnia 9 października 1903.

Za prezydjum zgromadzenia: *Iwan Hałuszczyński*, słuch. filoz., przewodniczący; *Metody Ogrodiuk*, słuch. praw, sekretarz.

Nowe składnice pocztowe zaprowadza dyrekcja poczt z dniem 16 października w następujących miejscowościach: Gumniska fox (p. Dembica); Sokolniki (p. Nadbrzezie); Ocieka (p. Ropczyce); Wrzawy (p. Nadbrzezie) i Jurków (p. Czchów). Nadto przy urzędzie pocztowym w Sorocku ustanowioną będzie tymi dniami służba listonosza wiejskiego dla miejscowości Iławcze i Hleszczawa.

Zgromadzenie rządowych pomocników kancelaryjnych zwołane w sprawie obesłania ogólno-austrjackiego wiecu pomocników kancelaryjnych w Wiedniu, odbyło się wczoraj popołudniu w małej sali „Gwiazdy" pod przewodnictwem p. Bundy. Po dłuższej dyskusji postanowiono między innemi żądać na wiecu wiedeńskim zniesienia rozporządzenia ministerjalnego z 15 lipca 1902, a natomiast przeprowadzenia tych przepisów w drodze ustawy przy równoczesnem uwzględnieniu i objęciu ustawą innych żądań kancelaryjnych pomocników. Postanowiono dalej domagać się dodatków aktywalnych opłacania wkładek do kasy chorych z funduszów rządowych, przyznania płac, za czas ćwiczeń wojskowych, zaprowadzenia egzaminów i otworzenia awansu dla tych, którzy je z dobrym zdali rezultatem. W dalszym ciągu postanowiono żądać, by w zarządzie funduszu emerytalnego, jaki znajduje się w ministerswie, połowa członków zarządu wybieraną była przez urzędników kancelaryjnych z ich grona, by po 8 latach rządowej służby, kancelaryjni urzędnicy pomocniczy korzystali z tych samych praw i przywilejów, z jakich korzystają wojskowi certyfikatyści, by każdą służbę rządową zliczano im razem bez względu na zaszłe w niej przerwy i kilkanaście innych tego rodzaju postulatów.

Chłop ruski do redaktora „Hajdamaków". W ostatniem wydaniu ruskiego czasopisma ludowego, *Ruskiego Sełanyna* (nr. 17), znajdujemy korespondencję jednego z ruskich włościan na Podolu, skierowaną pod adresem znanego agitatora P e t r y c k i e g o, wydawcy i redaktora osławionych *Hajdamaków*. Korespondencja świadczy, że wśród ruskiego ludu poczyna jednak budzić się pewna świadomość i samoistność w ocenianiu wydawnictw ludowych ruskich i intencyj ich redaktorów. Chłop podolski pisze:

„Redaktor *Hajdamaków*, p. Petrycki, przechwala się w każdym numerze, że jest najszczerszym przyjacielem chłopów, a tymczasem pokazuje się, że jest on przyjacielem tylko dla tych, którzy mu przyślą na gazetę 4 zł. — O innych nawet nie chce słyszeć. Ot, niedawno temu, czytaliśmy w jego gazecie, że jakiś ubogi chłop prosił, aby mu ją przesłano bezpłatnie. Sądzicie, że redaktor wysłuchał prośby? Gdzie tam! Nietylko nie dał gazetki bezpłatnie, ale jeszcze „spublikował" chłopa i napisał, że, skoro nie ma skąd zapłacić, to niechaj idzie na żebry. Oto taką radę dał redaktor Petrycki biednemu chłopu!"... „Sądziłby ktoś, że raz tylko wyrwało się p. Petryckiemu głupstwo, więc trzeba mu je darować. Ale w ostatnim numerze znajdujemy znowu jego odezwę do chłopów, w której grozi im, że zapozwie ich przed sąd, jeżeli nie przyślą mu prenumeraty"... „Na wiecach r y c z y, że da się za chłopa ukrzyżować, w gazetce pisze, że jest najlepszym opiekunem chłopów, każe wybierać się posłem (!!!), narzeka na Polaków, że chłopa obdzierają, a sam łupi chłopską skórę i jeszcze grozi procesami! — Takich opiekunów, jak Petrycki, znajdą chłopi więcej za swoje pieniądze... Pan, panie Petrycki, nie jesteś wcale „narodolubcem", za jakiego chcesz uchodzić, ale jesteś — „narodołupiec", bo pod pokrywką patrjotyzmu łupisz z chłopów grosze, aby sobie żyć wygodnie!"

Trzeba przyznać podolskiemu chłopu, że zna swoich ludzi.

Z Czytelni akademickiej lwowskiej otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie pismo następujące: „W notatce *Kurjera lwowskiego* nr. 282 o wieczorku inauguracyjnym Czytelni akademickiej i komersie i pojawiła nieprawdziwa wiadomość, wymagająca sprostowania. Nie posyłamy go do *Kurjera lwowskiego*, ponieważ już od dłuższego czasu musieliśmy stracić wszelkie zaufanie w dobrą wiarę tego pisma w podawaniu wiadomości mających jakikolwiek Związek z Czytelnią akademicką. Tym razem *Kurjer* nietyko wyręczył policję w opiniowaniu, że gęsior był za hałaśliwy, lecz — co gorsza — pisze: Zwłaszcza zachowanie się młodzieży pod uniwersytetem, gdzie wznoszono okrzyki „hańba" wśród hałasów i gwizdów — uważamy za niewłaściwe w wysokim stopniu. — Wiadomość ta, mieszcząca w sobie insygunację, jakoby młodzież demostrowała przeciw uniwersytetowi całemu, lub komukolwiek w nim, jest zupełnie kłamliwa. „Gęsior" okrążał przez kilkanaście minut plac przed uniwersytetem, aby w całej długości szeregu, złożonego z kilku setek akademików, stanął na nim, śpiewając najzupełniej poważnie z odkrytemi głowami „Jeszcze Polska"! Nie padło tam ani jedno słowo jakiegokolwiek okrzyku. *Kurjer* wyzyskał co innego. Gdy gęsior schodził z przed uniwersytetu i początek jego dochodził do ulicy Koralnickiej, zawołał ktoś „Hańba Gorazdowski!" (wiadomo, że obóz uniwersytetu jest parafją ks. Gorazdowskiego) i okrzyk ten wywołał odgłosy w otoczeniu wołającego, które jednak natychmiast przyciszono, ponieważ w zamiarze naszym nie leżało przywiązywać do tradycyjnego, nieszkodliwego gęsiora jakichkolwiek manifestacyj. Najlepszym tego dowodem, że gęsior w powrocie z politechniki przeszedł najspokojniej, bez interwencji policji obok pomnika Gołuchowskiego — rzecz we Lwowie oddawna niebywała. Wszelkie insynuacje o wystąpowaniu młodzieży przeciw uniwersytetowi są zgoła nieprawdziwe. — Lwów 11 października 1903. Za wydział Czytelni akademickiej we Lwowie. *E. Dubanowicz*, przewodniczący; *Jan Haluch*, sekretarz.

Kradzież sklepowa. Onegdaj aresztowała policja Semka i Emilję Stebelków, dozorców domu pod l. 21 przy ul. Halickiej, którzy w ciągu ostatnich kilku miesięcy ukradli ze sklepu firmy Karola Bałłabana (następca Jan Oźmiński), towary korzenne wartości kilku tysięcy koron. Część skradzionych przedmiotów znaleziono w mieszkaniu złodziejskiej pary, dalsze zaś śledztwo wykazało, że resztę ich sprzedawał Stebelko różnym grajzlernikom.

Pikolina, jako broń. Pan Bronisław R., pomocnik malarski, grywać lubi na pikolinie i jeść gruszki. Dziwnem losu zrządzeniem, te dwa jego niewinne upodobania, nabawiły go kłopotu. Mianowicie, pan R., który winien jest sadownikowi, Janowi Mielnikowi, ośmnaście groszy za wzięte na kredyt owoce, spotkał się wczoraj ze swym wierzycielem, który na widok p. R. w taką wpadł pasję, że bić go począł. Napadnięty, bronił się trzymaną w ręku pikoliną i jednym jej klawiszem zadrasnął lekko sadownika, który widząc się skaleczonym, udał się na policję i oskarżył swojego dłużnika o to, że zranił go nożem. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały bezpodstawność tego oskarzenia, wobec czego p. R., chwilowo przytrzymanego na wolnej pozostawiono stopie.

= **Dur brzuszny w Galicji,** wskutek nastałej pory dżdżystej, poczyna znów wzrastać. W czasie od 29 września do 5 bm. stwierdzono nowe wypadki zasłabnięcia w powiatach: Dobromil (Grabownica) 1, Horodenka (Harasymów) 2, Jarosław (Dunkowice 3, Sośnica 5) 8, Jaworów (Bonów) 3, Kamionka (Niwice 1, Jasienica polska 1, Jasienica ruska 3) 5, Kolbuszowa (Kopcie 1, Krzątka 1) 2: Nadwórna (Osławy czarne) 2, Rawa (Ulicko zarębane) 1, Rohatyn miasto 1, Stanisławów (Opryszowce) 3, Zaleszczyki (Burakówka 1, Kołodróbka 1, Słobódka 2) 4. Razem 32 wypadków.

Epidemja w powiecie lwowskim i bobreckim. We wsiach Czyżykowie i Głuchowicach, powiatu lwowskiego i w Dźwinogrodzie powiatu bobreckiego, wybuchła przed trzema tygodniami nagminna jakaś choroba u dzieci objawiająca się nader silnym kaszlem, jakby kokluszowym i kurczami żołądka. Choroba ta porywa po kilkanaścioro, a nawet kilkadziesięcioro dzieci w jednym tygodniu. Gmina Czyżyków odniosła się do starosty z prośbą o lekarza.

Oszukańcze losowanie renty. Bukowiński sąd apelacyjny, potwierdził winę wszystkich skazanych w niedawnym procesie o oszustwa przy losowaniu rumuńskiej renty państwowej.

Stypendja hakatystyczne. *Germania* stwierdza, że na ostatniem posiedzeniu hakatystycznej komisji stypendjalnej uwzględniono z 52 nadesłanych podań 37. Z tych petentów, było 22 kandydatów stanu nauczycielskiego, między nimi 7 katolików. — Od siebie powiada *Germania*: „Smutne to zjawisko, iż nawet katoliccy kandydaci do stanu nauczycielskiego udają się do hakatystów po wsparcie i stypendja. Dążności hakatystów nie dadzą się pogodzić z zasadami katolickiemi".

Kradzież w Abbazji. Z Abbazji donoszą, że złodziejem, który w łazienkach „Angiolina" okradł arcyksięcia Ludwika Wiktora, nie jest, jak początkowo doniesiono, inżynier węgierskich kolei państwowych, lecz ścigany listami gończymi za kradzieże kolejowe były aktor Jerzy Crovsz, który nosił także nazwisko Nagylaki.

Maszyna samobójcza. Z Preszburga na Węgrzech donoszą: Tutejszy handlarz mebli, August Reischl, skonstruował z drzewa maszynkę i przytwierdził do niej dwa naładowane rewolwery w ten sposób, że lufy ich sterczały naprzeciw siebie w pewnej odległości, kurki zaś obu rewolwerów mogły być równocześnie, jednem pociągnięciem w ruch wprowadzone. Wykończywszy i wypróbowawszy maszynę, włożył swą głowę między lufy rewolwerów, pociągnął za sznurek i oba rewolwery wypaliwszy równocześnie w prawą i lewą skroń jego, położyły go trupem na miejscu.

Zaginiony worek pocztowy. W drodze z Londynu do Wiednia, zginął worek pocztowy zawierający 15 przesyłek poleconych. W jednej z nich o ile dotychczas sprawdzono znajdowały się papiery wartościowe na 15.000 koron, w innej przesyłce takież papiery na 60.000 kor. Nie jest wykluczonem, że inne znajdujące się w zaginionym worku listy, także podobnie cenną posiadały zawartość. Wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Przypuszczają także możliwość, że przez omyłkę worek ów dostał się na jakiś okręt i płynie teraz do Ameryki lub Australji.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 11, godzina 7 rano notują: Christiansund +1·0, Wiedeń +10·0, Pola +18·0, Budapeszt +13·0, Florencja +15·0, Biarritz +14·0, Paryż +8·0, Monachjum 9·0, Berlin +9·0, Memel +3·0, Wilno +6·0, Bregencja +7·0, Gorycja +12·0, Rzym +17·0, Petersburg —0·4, Moskwa —1·0, Abazja +16·0, Lussin piccolo +18·0, Nizza +15·0.

Depresja nad morzem Niemieckiem pogłębiła się od onegdaj i przybliżyła się nieco; także na południu ciśnienie powietrza opadło. Odpowiednio do tego były wczoraj w Austro-Węgrzech z wyjątkiem Galicji wschodniej deszcze, szczególniej na północy i południu Alp. Temperatura spadła. Prognoza: Pochmurno, dżdżysto i chłodno.

Korespondencja redakcji. *Wny A. Y. w Pikulicach.* Artykuł i cenny i na czasie, kwalifikuje się jednak tylko do ogrodniczego pisma fachowego.

Z kraju.

Brody. *(Święcenie „Sądnego dnia").* Urząd kolejowy nadsyła nam następujące wyjaśnienie: „W korespondencji z Brodów pod tytułem „Święcenie sądnego dnia" przedstawia autor tutejszy urząd kolejowy jako semicki i że już w przeddzień sądnego dnia świątkował. Autor mija się zupełnie z prawdą, gdyż jak każdego dnia w tygodniu, tak i rzeczonego dnia urzędowali w magazynie kolejowym funkcjonarjusze kolejowi, a mianowicie Strzelecki i Prorok, którzy wcale nie są żydami, a godzin urzędowych ściśle przestrzegając, byliby wydali posyłkę, o którą autorowi korespondencji się rozchodziło, gdyby się tylko był posłaniec zgłosił".

Bukaczowce. *(Pożar).* W Czerniowie wybuchł dnia 7 bm. pożar i zniszczył blisko 50 zagród włościańskich.

Jarosław. *(„Gwiazda").* Na wczorajszą uroczystość poświęcenia nowego domu „Gwiazdy" oprócz dostojników miejscowych świeckich i duchownych, przybyła hr. Zamojska z Wysocka i delegaci siostrzanych Towarzystw, a to ze Lwowa, Krakowa, Rzeszowa, Przemyśla, Przeworska, Gródka, Stryja, Sambora, Czerniowiec, inne Towarzystwa nadesłały bądź pisma z usprawiedliwieniem nieobecności, bądź telegramy gratulacyjne. Ceremonji religijnej dokonał ks. biskup Fischer. Po modlitwie przemówił do obecnych tak serdecznie zachęcając do wiary pracy i miłości ojczyzny, że łza zabłysła w nie jednem oku. Arcypasterzowi odpowiedział prezes Towarzystwa, ks. dr. Czopor. Przy odgłosie poloneza, granego przez pułk 40, zasiedli uczestnicy uroczystości do stołów biesiadnych, w podkowę ustawionych; na pierwszem miejscu ks. biskup mając po prawej ręce hr. Zamojską i ks. kanonika Chotynieckiego, po lewej burmistrza dra Dietziusa i radcę Niwińskiego. Toasty wznosili ks. biskup, ks. dr. Czopor. dr. Dietzius, prof. Rychlik i delegaci Towarzystw. Telegramy nadeszły od starosty Szczurowskiego, posła dra Jahla, ks. Bikowskiego założyciela Towarzystwa, p. Nowakowskiego i wszystkich Towarzystw.

(Burza). Wieczorem 10 bm. przeciągnęła nad Jarosławiem burza z gwałtowną ulewą i piorunami, napawając mieszkańców strachem i obawą.

(Kasyno). Inteligencja izraelicka zawiązała samoistne towarzystwo kasynowe, wyłącznie dla współwyznawców.

(Piękny czyn). Dla uczczenia zasług jednego z tutejszych urzędników, zebrali przyjaciele kilkaset koron na album, jako dar honorowy. Jubilat dowiedziawszy się o tem, wymówił się od podarku i prosił o przeznaczenie uzbieranej kwoty na jaki cel humanitarny. Czyn ten podniosły, zasługuje na publiczne uznanie.

Kołomyja. *(Wizyta gubernatora austro-węgierskiego banku).* Onegdaj bawił tu na lustracji filji austro-węgierskiego banku, gubernator tegoż p. Biliński, przy której to sposobności przyjął na posłuchaniach prywatnych wybitniejsze osobistości miasta i powiatu.

Przemyśl. *(Powiększenie policji).* Rada miejska na posiedzeniu z dnia 8 bm. uchwaliła powiększyć policję o 28 ludzi i stosownie do żądania rządu postanowiła dopłacić na utrzymanie policji 5000 koron rocznie. Potrzeba powiększenia liczby żołnierzy policyjnych oddawna już dawała się odczuwać i uchwała rady miejskiej wywoła w mieście ogólne zadowolenie.

(Burza) szalała w Przemyślu i okolicy 7 bm. wieczorem, na mieście krótko — nie wyrządziwszy znaczniejszych szkód, prócz kilkunastu szyb i tafli cynkowych zerwanych z dachów i kilkudziesięciu drzew, które wicher wyłamał w lasach okolicznych.

Sambor. *(Samobójstwo).* Dnia 7. bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 22 letni Czesław Krotochwila, słuczacz praw, syn dyrektora seminarjum nauczycielskiego. Denat cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, spowodowany częstymi atakami epilepsji.

Kalendarz „ŚMIGUSA" na r. 1904, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami a odznaczający się bogatą częścią literacką oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* p o w y j ą t k o w o z n i ż o n e j c e n i e 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową, kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa" po 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Pomoc dla studenta.** Uczeń VIII. kl. gimn. w Tarnowie, bardzo dobrze się uczący i ze wzorowem zachowaniem z powodu śmierci ojca znalazł się w tem położeniu, że nietylko studjów kończyć nie może, ale niema nawet czem opłacić mieszkania i jedzenia. Łaskawe datki chętnych przyjścia ubogiemu chłopcu z pomocą, przyjmie nasza Admistracja.

* **Zgubiono** zegarek srebrny z monogramem H. F. z łańcuszkiem, przechodząc z Ścieżkowej, Akademicką, Krzywą do Katedry. Znalazca otrzyma wynagrodzenie.

* **W „Klubie maszynistów"** (ul. Gródecka l. 87), odbędzie się we wtorek dnia 13 b. m. pogadanka na temat: „Poglądowa astronomia". Zagai p. Franciszek Nowak, delegat Koła im. Kościuszki T. S. L. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

N a r z e c z Z w i ą z k u rodzicielskiego złożyły uczenice liceum p. Marji Zagórskiej kwotę 40 kor. Wydział Związku poczuwa się do miłego obowiązku, złożenia im za ten dar publicznego podziękowania.

N a p o g o r z e l c ó w Z ł o c z o w a złożyli w dalszym ciągu p.: A. W. 6 kor. Józef Królicki 2 kor.

N a p o g o r z e l c ó w M o n a s t e r z y s k, złożyil w dalszym ciągu p.: A. W. 6 kor., Józef Kiólicki 2 kor.

D l a p o w o d z i a n, złożyli w dalszym ciągu pp.: A. W. 6 kor., na ręce p. M. Starzewskiego złożyli egrekutorzy podatkowi 9 kor. 20 hal., Józef Królicki 6 kor.

Zmarli:

W Przemyślu zmarł Paweł G r ę b o s z, dyrektor Banku zaliczkowego w Czortkowie, żołnierz z roku 1863.

Alejzy H o f f m a n, emer. kasjer pocztowy, zmarł w Krakowie w 80 r. życia.

W Jaworowie zmarł naczelnik tamtejszego sądu, radca Stefan S i e l e c k i.

W Nowym Jorku zmarł Tomasz Korwin S z y m a n o w s k i, były właściciel Żukocina pod Kołomyją.

W Kołomyi zmarł Henryk L e i b s c h a n g de S c h a r t e n b u r g, emer. kapitan.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w p o n i e d z i a ł e k (drugie popularne przedstawienie, po cenach zniżonych) „Mieszczanie", sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

Jutro w e w t o r e k „Piękna Helena", operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W ś r o d ę „Papla", komedja w 3 aktach Sée.

W e c z w a r t e k „Posłaniec 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W p i ą t e k po raz pierwszy „Paweł Lange i Tora Parsberg", sztuka w 3 aktach przez Björnstjerne Björnsona.

W s o b o t ę „Piękna Helena", operetka.

Nowa opera polska. Profesor wiedeńskiego konserwatorjum muzycznego, Henryk Melcer, skomponował nową operę pt. „Marja", która po raz pierwszy wystawioną zostanie w Warszawie. Próby, któremi kierować będzie sam kompozytor, rozpoczną się w pierwszych dniach listopada.

„Ogrodnictwa", zeszyt z października, wyszedł i zawiera: E. Janczewski: Tyriotka, z ryciną; K. Jakimionek: Inspekt, z rycinami; J. Różański: Suszarka kuchenna, z rycinami (ciąg dalszy); K. Jakimionek: Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach; J. B.: Piśmiennictwo ogrodnicze; Kronika; Zapytania i odpowiedzi; Ceny warzyw i owoców na targu w Krakowie; Ogrodnicy, poszukujący posad; Poszukujący ogrodników; Omyłka druku.

Wychowankowie gimnazjów ruskich.

Od jednego ze znanych, a bardzo poważnych lekarzy lwowskich otrzymujemy wiązankę faktów, które spisał z własnej praktyki lekarskiej. Objektywne to zestawienie charakteryzuje tak dobrze zarówno ducha, szerzonego w tych gimnazjach, jak i nastrój umysłowy uczniów, — że może służyć za cenny dokument do sprawy stanisławowskiego gimnazjum ruskiego w sejmie.

Oto, co pisze wspomniany lekarz:

„Gdy rady u mnie zasięgają uczniowie tut. gimnazjum ruskiego, to na moje polskie pytania odpowiadają albo lichą n i e m c z y z n ą, albo koszlawą łaciną, tłómacząc się, że „uczęszczają do a k a d e m i c k i e g o gimnazjum".

„Jeden z uczniów leczył się u mnie przez długi czas. Przez wdzięczność, zdaje się, za to, com mu wyświadczył, próbował z czasem polskiego języka; lecz nie mógł się wysłowić lepiej, niż — kuchenną łaciną. Chwalił się, że jest najlepszym uczniem w klasie i że pracuje na polu l i t e r a c k i e m. Dziś już jest akademikiem.

„Inny uczeń z akademickiego gimnazjum zrobił mi awanturę za p o l s k i e świadectwo lekarskie. Szczęściem wyrażał swe oburzenie w języku „narodu dobrych obyczajów" i dlatego musiał się hamować, gdyż brakło mu niemieckiej wymowy. Ponieważ irytacja mogła mu w jego chorobie zaszkodzić, więc przez wzgląd na jego zdrowie, czułem się uprawnionym odmówić mu świadectwa, pomimo dalszych próśb, bym pisał świadectwo „przynajmniej po niemiecku".

„Inny znów uczeń twierdził upornie, ż e w d y r e k c j i a k a d e m i c k i e g o g i m n a z j u m n i e r o z u m i e j ą p o p o l s k u. Ale dał się przekonać mem stanowczem twierdzeniem, że „lepszy rydz, jak nic" i ostatecznie posłał dyrekcji swej szkoły polskie poświadczenie.

„Innego kalibru był znów pewien uczeń o kołnierzu mniej wyzłacanym, niż poprze-

dnicy tu wymienieni. Ten najlepszą polszczyzną oświadczył, że przyszedł dla leczenia, że prosi o świadectwo choroby do egzaminu, ale zastrzega sobie, by w świadectwie nazwisko jego było wypisane w brzmieniu ruskiem, bo „od tego zawisł wynik egzaminu!“

„Przyznaję, że byłoby krzywdą, gdyby miał nie zdać egzaminu dla pobudek powyższych“.

Tyle nasz informator. — Niechajże teraz pedagogowie nasi i obywatele kraju powiedzą nam, jakie społeczeństwo wyjdzie z tych szkół, w których wyrabia się taka nienawiść narodowa wśród malców i w których uczniowie muszą starać się o „ruskie brzmienie nazwiska“, jeżeli pragną powodzenia przy egzaminie? — Piękna oświata, — nie ma co mówić!

SEJM.

Lwów 12 października.

31. Posiedzenie I sesji VIII perjodu.

Posiedzenie zagaił marszałek o godz. 10 min. 30. Na wstępie odczytano spis petycyj, wnioski i interpelacje. P. Tarnawski postawił wniosek o wezwanie rządu, aby jaknajrychlej otworzył drugie gimnazjum polskie w Przemyślu, na Zasaniu.

Interpelacje wnieśli: p. Szajer w sprawie niezapłacenia należytości robotnikowi Pasternakowi za regulację Wisłoka; p. Maryewski w sprawie targów w Podgórzu; p. Bednarski w sprawie regulacji Białki tatrzańskiej; p. Krempa w sprawie założenia sądu obwodowego w Mielcu; p. Staruch w sprawie nieporządków na stacji kolejowej Słoboda Teofilka na linji Halicz-Tarnopol.

Z porządku dziennego odesłano do komisji bankowej sprawozdanie wydziału krajowego z wnioskiem o zmianę statutu Banku krajowego, poczem p. Marjewski motywował swój wniosek o polecenie wydziałowi krajowemu, aby zbadał kwestję ewentualnej budowy sanatorjów krajowych dla chorych na gruźlicę i ażeby na następnej sesji sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski: Wskazał na to, że tylko ludzie zamożni lub średnio zamożni mogą leczyć się w sanatorjach zagranicznych, lub w jednem z uzdrowisk krajowych. Szpitale krajowe zupełnie nie przyjmują chorych na gruźlicę w bardziej rozwiniętem już stadjum choroby. Wobec tego ludność uboga, nie mogąca oczywiście i w domu leczyć się skutecznie, wydana jest bez wszelkiej prawie pomocy na pastwę tej strasznej choroby. Mówca, jako laik nie stawia konkretnego wniosku budowy sanatorjów, lecz tylko prosi, ażeby polecono wydziałowi krajowemu zbadanie tej sprawy.

Izba odesłała wniosek p. Marjewskiego do wydziału krajowego jako do komisji.

Wniosek p. Huryka o wezwanie rządu, ażeby wydał w drodze konstytucyjnej zarządzenia, aby więźniów zakładu karnego w Stanisławowie zatrudniono tylko przy takich robotach, przy których uboga ludność nie byłaby narażona na konkurencję — odesłano do komisji prawniczej.

P. Gnoiński motywował następujący swój wniosek:

Zważywszy, że nasza młodzież ma za mało sposobności poznać kraj rodzinny, jego piękności i bogactwa, zabytki przeszłości i to co powstało w nowszych czasach, że dokładne poznanie kraju, zachęciłoby do pracy nad dalszym jego rozwojem, że więc należy budzić w młodzieży chęć poznania kraju i ułatwić jej to poznanie, że ten cel dałby się osiągnąć najlepiej, urządzając gremialne wycieczki młodzieży szkolnej w gronie nauczycieli. Wysoki sejm raczy uchwalić: Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z radą szkolną krajową wypracował program wycieczek po kraju młodzieży szkolnej w towarzystwie nauczycieli i obmyślił potrzebne na to fundusze. — Wniosek ten odesłano do komisji szkolnej.

Z kolei gminie Liszna pow. sanockiego zezwolono na pobór w 1904 r. $173\frac{1}{2}\%$ wego dodatku gminnego do podatków bezpośredn.

Nastąpiła dyskusja nad sprawozdaniem komisji przemysłowej w sprawie wniosku p. Paygerta o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu i pomocy krajowej celem założenia tkalni mechanicznej. Komisja wnosi: ażeby polecono wydziałowi krajowemu, by założył przy departamencie przemysłowym biuro statystyczne, któreby wyniki tych badań co roku drukiem ogłaszało. W dalszym ciągu proponuje polecenie wydziałowi krajowemu, aby zachęcił do założenia wzorowej tkalni mechanicznej w Galicji i ażeby udzielił na jej budowę pożyczki do wysokości $\frac{3}{4}$ kapitału zakładowego i obrotowego, ale nie ponad 300.000 kor,

P. Maryewski zaproponował zmianę drugiej części wniosku komisji, tak ażeby ona brzmiała:

„Poleca się wydziałowi krajowemu dołożenie wszelkich starań, ażeby w Galicji założono tkalnię mechaniczną. Kraj ułatwi powstanie tego przedsiębiorstwa przez udzielenie pożyczki nawet przekraczającej 50% kapitału zakładowego i obrotowego, którаby mogła być udzielona nawet na mniejszy procent i na dłuższy okres czasu, aniżeli zwykle to się dzieje przy pożyczkach z funduszu przemysłowego.“ Mowca wskazał bowiem na to, że przy udzieleniu 75% kapitału właściwie kraj zbudowałby całą fabrykę, a potem ją darował ludziom prywatnym.

Poprawkę tę poparł imieniem wydziału krajowego p. Romanowicz.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Paygerta, który poprawkę p. Marjewskiego zaakceptował, izba z tą poprawką wnioski komisji przyjęła.

Następnie uchwalono uznać szpital w Skałacie za publiczny i powszechny. Gminę Pozowice wraz z obszarem dworskim przeniesiono z okręgu reprezentacji powiatowej w Wadowicach do okręgu reprezentacji pow. w Wieliczce. Dalej proponowała komisja administracyjna przeniesienie gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i starostwa w Czortkowie do okręgu sądowego w Budzanowie i starostwa w Trembowli, ale po przemówieniu p. Rudrofa, który się temu sprzeciwił a na wniosek p. Viviena sprawę tę odesłano napowrót do komisji. Gminy Hucisko-Jawornicki oraz Widaczowa przeniesiono z okręgu sądu pow. w Tyczynie i starostwa w Rzeszowie do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku.

Następnie uchwalono wybudować dom administracyjny i pawilon dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie, zakupić od gminy m. Drohobycza dom zbudowany na szpital i rozszerzyć ten budynek. Wdowie po nauczycielu niższej szkoły w Suchodole śp. Janie Górskim, przyznano stałe zaopatrzenie w kwocie 800 kor.

Z kolei przedłożył p. Tarnawski imieniem komisji prawniczej piętnaście sprawozdań o żądaniach rozmaitych sądów, domagających się wydania na sądowe urgensa posłów: ks. Stojałowskiego (w 9 wypadkach), Skołyszewskiego (w 2), Oleśnickiego (w 2), tudzież Stapińskiego i Truskolaskiego, każdego w jednym wypadku. Komisja proponuje w trzynastu wypadkach udzielić żądanego przez sądy zezwolenia, odnośnie zaś do dwóch dotyczących ks. Stojałowskiego nie, gdyż zdaniem komisji wypadki te mają tło polityczne. Izba uchwaliła zgodnie z wnioskami komisji.

Następnie p. Urbański imieniem komisji drogowej przedłożył sprawozdanie o czynności departamentu IV wydziału krajowego w zakresie spraw drogowych za czas od 1 listopada 1901 do końca października 1902.

Komisja wnosi: przyjęcie do wiadomości sprawozdania z czynności departamentu IV i wezwanie wydziału kraj., aby dążył do uzyskania od rządu za państwowe tych dróg, które mają znaczenie pod względem wojskowym i ekonomicznym, aby przedłożył sejmowi projekt budowy dróg konkurencyjnych, aby powiększył liczbę krajowych warsztatów wyrobów betonowych i starał się o obniżenie taryfy od materjałów i wyrobów betonowych, oraz, aby przedłożył sejmowi projekt ustawy o policji drogowej. Nadto stawia komisja wniosek o wezwanie rządu, aby nie opodatkowywał założonych przez wydział krajowy warsztatów wyrobów betonowych i nie uznawał ich za zakłady przemysłowe.

Wniosek ten bez dyskusji przyjęto.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 8 wieczorem.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budapeszt. O wyniku audjencji polityków węgierskich u króla dotychczas nie wiadomo nic pewnego. Twierdzą jednak, że wszyscy trzej mężowie stanu, wymieniani w dniach ostatnich, będą powołani do steru rządów. Stefan Tisza ma zostać szefem gabinetu, Juljusz Andrassy — ministrem spraw wewnętrznych, a wchodzi także w kombinację Dezydery Perczel, który dał się poznać z energji i wpływa w czasie wyborów.

Gabinet wejdzie w życie na podstawie manifestu królewskiego.

Powstanie w Macedonji.

(Tel. wł. Dziennika Polsk.).

Stambuł. Według wiadomości konsularnych z Monastyru, stoczono niedawno w pobliżu Monastyru walki, w których brało udział 200 powstańców, 65 z nich poległo. Po stronie tureckiej poległo 2 oficerów i 15 żołnierzy, 10 żołnierzy było rannych. Zdobyto wielkie zapasy żywności.

Stambuł. Według wiadomości z Adrjanopola, otrzymały wszystkie tamtejsze władze wojskowe i cywilne irade sułtańskie z poleceniem ochrony niewinnej ludności bułgarskiej, a zwłaszcza kobiet i dzieci.

Stambuł. Rosyjski ambasador Zinowiew był wczoraj u sułtana na udjencji. Omawiano ostatnią notę Rosji i Austrji i podniesiono konieczność ukrócenia wykroczeń wojsk tureckich wobec Bułgarów

Bułgarski agent dyplomatyczny Naczewicz doniósł rządowi tureckiemu o wykroczeniach wojsk tureckich, które kilkakrotnie już przekroczyły granicę bułgarską.

Z sejmów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Obstrukcja w sejmie czeskim.

Wiedeń. Grożąca ze strony Niemców obstrukcja w sejmie czeskim zwraca w tutejszych sferach politycznych uwagę i budzi poważne zaniepokojenie. Następstwem jej mógłaby łatwo stać się obstrukcja w sejmie morawskim i w radzie państwa.

Z Wiednia czynią się usilne starania, aby Niemców czeskich odwieść od zamiaru, dotychczas jednak bez skutku.

Klub młodoczeski odbędzie dzisiaj posiedzenie w tej sprawie. Jeżeli jednak nie zmieni dotychczasowego stanowiska, — jutro wybuchnie w sejmie praskim obstrukja, albowiem skrajne żywioły niemieckie prą do niej wszelkiemi siłami.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rozmowa z dr. Koebrerem.

Wiedeń. Wiedeński korespondent medjolańskiego dziennika *Seccoio* ogłasza w tem piśmie treść swojej rozmowy z szefem gabinetu austrjackiego. Z tego sprawozdania zasługuje na podniesienie fakt, iż dr. Koerber zapewnił korespondenta, że ani na krok nie odstąpi od dotychczasowej swej polityki, którą nazywa wytrwałą cierpliwością. Zwołanie rady państwa zapowiedział dr. Koerber na jesień b. r., a o sytuacji w Austrji wyraził się, że jest zupełnie spokojną, a kraje zajmują się przedewszystkiem pracą nad dobrobytem ekonomicznym. Niesnaski i awantury dzieją się tylko w izbie poselskiej, co szef gabinetu tłómaczy zetknięciem się różnorodnych interesów narodowych tak licznych żywiołów państwa.

Co do wszechnicy włoskiej, oświadczył dr. Koerber, że przygotowania do jej założenia są w pełnym toku, ale wroga agitacja irredentystów może utrudnić i odwlec doprowadzenie dzieła do skutku.

Mowa Combesa.

Chermont Ferrand. Na bankiecie po odsłonięciu pomnika Vereingetoryxa (wydanym na 4.000 nakryć) wygłosił prezydent ministrów Combes mowę. Wywodził, że rząd republikański więcej jak każdy inny troszczy się o dobra ojczyzny. Dla reakcji czynni są obecnie: w Brukseli książę Wiktor, w Marjenbadzie książę Orleański, wreszcie trzeci — Deroulede w San Sebastian. Republikański patrjotyzm jednak nie zajmuje się tymi łotrzykami. Od 16 miesięcy prowadzi się walkę przeciw klerykalizmowi i trzeba walkę tę dalej prowadzić aż dojdziemy do pożądanego celu. Następnie zajmował się Combes różnemi kombinacjami, dotyczącemi ewentualnej zmiany większości parlamentarnej i oświadczył, że stanowczo sprzeciwiłby się wykluczeniu socjalistów i każdej innej grupy z obecnej większości. Blok musi być utrzymany taki jak jest.

Mowca wyłuszcza dalej program prac najbliższej sesji parlamentu. Do 31 grudnia załatwiony powinien być budżet, w styczniu zajmie się izba ustawą o 2-letniej służbie wojskowej, następnie przystąpi do zniesienia *les Falloux*, (która dotychczas dozwalała każdemu otwierać sobie szkoły i udzielać nauki). Potem przyjdą na porządek dzienny ważne kwestje reformy podatków, wreszcie ostateczne uregulowanie stosunku kościoła do państwa. Opozycja wprawdzie rozwinie dalej szaloną agitację w całym kraju, to jednak nie powinno przestraszać rządu, ani większości. Minister wychylił kielich na cześć członków republikańskiej większości.

Mowcy urządzono entuzjastyczną owację.

Przyjęto przez aklamację porządek dzienny, pochwalający program Combesa.

Wojna japońsko-rosyjka.

Frankfurt. *Frankf. Ztg.* donosi z Shangaju, że nadeszła tam wiadomość z Czifu, iż Japończycy zajęli wczoraj Mazampo na Korei. Każdej chwili jest spodziewanem wypowiedzenie wojny.

Leopold II. w Wiedniu.

Wiedeń. Według oficjalnego programu przybędzie tu król belgijski 17 bm. Na dworcu zachodnim powita go cesarz, arcyksiążęta i naczelnicy władz. Król zamieszka w Burgu. Popołudniu odbędzie się obiad, wieczorem przedstawienie w operze, 18 bm. obiad w Schönbrunie, poczem król odjedzie do Brukseli.

Wiedeń. Podróż króla belgijskiego ma stać z tem w związku, że król belgijski chce prosić cesarza na sędziego rozjemczego w sprawie Kongo. Miarodajne koła są przeciwne przyjęciu tej propozycji.

Podróże monarsze.

Rzym. Minister spraw zagranicznych Morin udał się wczoraj wieczorem do Pizy, a dziś przyjęty będzie przez króla, któremu towarzyszy do Paryża.

Wobec doniesień paryskiego *Tempsu* i *Petite Republique* o podróży cara do Rzymu, donosi *Tribuna*, że dotychczas zawsze jeszcze jest nadzieja, iż car przecież do Rzymu przyjedzie, nie wiadomo tylko w jakim terminie, którego ustanowienie car sobie zastrzegł.

Podróż cara do Włoch.

Wiedeń. Wbrew wszelkim pogłoskom, tutejsza *Montags-Revue* twierdzi stanowczo, że projekt wizyty carskiej w Rzymie nie został bynajmniej zaniechanym. Przeciwnie. Car pojedzie w czasie i według programu, dawniej ogłoszonego.

Loubet i Pius X.

Paryż. *Gaulois* donosi, że prezydent Loubet nie będzie żądał wizyty u papieża podczas swego pobytu w Rzymie. Tym sposobem Pius X nie znajduje się w przykrej sytuacji odmówienia temu żądaniu,

Pomnik Bismarcka w Poznaniu.

Poznań. Na bankiecie po odsłonięciu pomnika Bismarcka, wygłosił minister Rheinbaben mowę, w której wyraził życzenie, by żywioł niemiecki dalej szedł obecną drogą. Niemcy mogą być w tym względzie zawsze pewni najsilniejszego poparcia ze strony rządu.

Traktat francusko-angielski.

Londyn. *Daily Telegraph* dowiaduje się z Paryża z kompetentnego źródła, że mimo dotąd osiągniętego bardzo pomyślnego rezultatu, projekt francusko-angielskiego traktatu rozjemczego nie jest jeszcze gotów.

Paryż. Dzienniki omawiając traktat rozjemczy między Francją a Anglją, donoszą, że sprawa egipska i nowofunlandzka, wyłączone są z tego traktatu i tylko trudności mogące w przyszłości powstać, mają być przedłożone sądowi rozjemczemu, gdyby rokowania dyplomatyczne pozostały bez skutku.

Dzienniki sądzą, że parlamenty angielski i francuski bez wątpienia uchwalą ten traktat.

Zajście na konferencji ugodowej w Hadze.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pierwszego napomnienia pismu *Petersb. Wiedomości* z powodu szkodliwego kierunku pisma, jaki się przejawił szczególnie w ostatnim artykule jego. Artykuł ten doniósł o nieznanem dotychczas wystąpieniu niemieckiego pełnomocnika Uenza na trzeciem posiedzeniu sądu rozpoznawczego w Hadze przeciwko rosyjskiemu ministrowi sprawiedliwości Murawiewowi. Z artykułu wynikało, że albo Uenz miał polecenie obrażenia Rosji, albo nieostrożnie wypowiedział tajne życzenia Niemców, którzy dążą do tego, by Niemcy z nienacka zaatakowały Rosję, jak to uczynili z Francją w r. 1870.

Nowoje Wremia donosi ze źródła wiarygodnego, że o podobnem zajściu w Hadze nic nie wiadomo.

Berlin. Biuro Wolfa donosi, że w sprawie rewelacyj *Petersb. Wiedomości* w dobrze poinformowanych kołach berlińskich potwierdzają tylko doniesienie pisma *Nowoje Wremia*.

Komisja dla budowy dróg wodnych.

Kraków. Gmina krakowska podejmowała wczoraj wieczorem w „Grand-hotelu“ członków komisji dla dróg wodnych. Długi toast na cześć gminy Krakowa wygłosił szef sekcji z ministerstwa handlu, Schuster, podnosząc, że z chwilą budowy dróg wodnych, zacznie się dla Krakowa i okolicy nowa era ekonomiczna.

Reprezentanci gminy złożyli w komisji dróg wodnych oświadczenie, domagające się, by projekt regulacji objął także regulację Rudawy i Wilgi i budowle ochronne przed wylewami, oraz, by termin ustawowy rozpoczęcia robót w r. 1904 był dotrzymany.

Zamach na żonę.

Kraków. Aresztowano tu emerytowanego konduktora kolei państwowych Mikołaja Podgórskiego, który z nabitym rewolwerem przybył do mieszkania nieżyjącej z nim żony, na ulicy „Szlak“. Gdy go nie wpuszczono, strzelił do okna piekarni, gdzie pracowało kilku ludzi i ranił śmiertelnie praktykanta piekarskiego Urbanka. Rannego odstawiono do szpitala.

Socjalistyczne zgromadzenie.

Praga. Wczoraj odbyło się kilka zgromadzeń socjalistycznych na korzyść powszechnego prawa wyborczego. Po zgromadzeniach udali się uczestnicy w wielkich grupach pod redakcję *Narodnich Listów* i pomieszkania dra Herolda, gdzie urządzono przeciw niemu demonstrację. Policja zarządziła kilka aresztowań.

Rozruchy republikańskie

Bilbao. 2000 osób, które brały udział w meetingu republikańskim, urządziło demonstracje. Kilka domów, opatrzonych w napisy religijne, obrzucono kamieniami. Wybito szyby w redakcji tutejszego pisma klerykalnego. Przyszło do starcia z żandarmerją. 3 osoby zabite, 29 rannych.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Pięciokościoły. Wczoraj w nocy o godzinie pół do 2 dało się tu uczuć kilka sekund trwające trzęsienie ziemi. Mury niektórych domów zarysowały się.

Salisbury tajnym kanclerzem.

Londyn. Markiz Salisbury zamianowany został tajnym kanclerzem (przechowującym pieczęć państwową). Godność tę piastował dawniej zmarły lord Salisbury następnie lord Balfour.

Kongres serbski.

Osiek. Serbski kongres w Karłowicach przy badaniu rachunków z funduszów serbskich za rok ubiegły, stwierdził liczne nieprawidłowości. Wydział uchwalił pociągnąć do odpowiedzialności w drod e dyscyplinarnej odpowiednie organy. Adwokat kongresu otrzymał polecenie poczynienia kroków sądowych w tej sprawie.

Kogres socjalistyczny.

Marsylja. Kongres radykalno-socjalistyczny uchwalił rezolucję z wezwaniem socjalistycznych posłów francuskich, aby porozumieli się z posłami innych państw, którzy zgadzają się na zasady projektu, by we wszystkich parlamentach równocześnie wzięto pod obrady sprawę redukcji wojsk i powszechnego rozbrojenia.

Pożar torfowych terenów.

Budapeszt. Tereny torfowe w Ecsed płoną od dni kilku. Pożar rozszerza się ciągle i pochłonął już kilka ofiar w ludziach,

Zajście na konferencji ugodowej w Hadze.

Budapeszt. Palą się wielkie torfowiska w Edsed. Groźne niebezpieczeństwo, wojsko wyruszyło na pomoc.

Powodzie w Ameryce.

Nowy Jork. Wylewy w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki trwają dalej. Szczególnie w Paterson sytuacja bardzo groźna. 50 domów runęło, 50 rodzin bez dachu. Kilka tysięcy osób bez pracy. Koleje znacznie uszkodzone.

Clermont Ferrand. Wczoraj przed południ. odbyło się odsłonięcie pomnika Vercingetorixa, w obecności prezesa gabinetu Combesa, ministrów wojny i rolnictwa. Minister wojny zaznaczył w swej mowie, że Vercingetorix jest pierwszym, który podniósł we Francji hasło o popieraniu patrjotyzmu, poczem Francja uzyskała wreszcie niezawisłość światową, ale jeszcze do dziś toczy walkę o niezawisłość duchową. Aby i tę uzyskać, potrzeba być owianym duchem Vercingetorixa. Mowę tę przyjęto hucznymi oklaskami.

Popołudniu odbył się bankiet na 4000 nakryć, na którym byli ministrowie.

Trydent. Zmarł książę biskup Valissi, po dłuższej chorobie.

Kronika z ostatniej chwili.

Rabuś w dziedziłowskim dworze. Do sypialni zamieszkałego w Dziedziłowie dra Juljana Czerkawskiego, właściciela dobr i emerytowanego starszego lekarza sztabowego, zakradł się wczorajszej nocy o godzinie pół do 4 rano rabuś jakiś i po ciemku gospodarować w niej począł. Dr Czerkawski obudzony ze snu podejrzanem szelestem zaświecił świecę; w tej chwili jednak rzucił się nań opryszek i zadał mu nożem 5 ran w piersi. Ponieważ świeca zgasła od razu napadniety bronił się po ciemku ciężkim lichtarzem, bronił się zaś tak skutecznie, że rabuś otrzymawszy lichtarzem kilka ciosów w twarz i głowę, uciekł. Rany dra Czerkawskiego zbyt ciężkiemi nie są. Żandarmerja całego powiatu kamioneckiego ściga zbrodniarza.

Zgubione bilety. Zygmunt Willner woźny kahału lwowskiego, zgubił przechodząc ulicą Karola Ludwika, w okolicy cukierni p. Bienieckiego, 55 biletow do żydowskiego teatru, na przedstawienie, które danem będzie na rzecz złoczowskich pogorzelców.

Dział ekonomiczny.

—**Wiedeń** 12 października. (Giełda połud. godzina 12 minut 30). Marki 117·30, Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa 97·70, Akcj. austr. zakł. kred. 651·25, Akcje węg. zakł. kred, 716·50, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 522·50, Akcje Bankvereinu 473·50, Akcje Länderbanku 416·—, Akcje kolei państw. 651·—, Lombardy 79·—, Akcje kolei Elbethal —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 358·—, Akcje Alpiny 376·50, Akcje Rima Muranji 457·50, Akcje pragskiego Tow. żel. —·—, Losy tureckie 125·50, Ruble 252·75. Usposobienie słabsze.

—**Berlin** 12 październ. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 205·10, Towarz. dyskontowe 190·90. Usposobienie słabe.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 października 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Hr. A. Wodzicki z Krakowa. Hr. A. Skrzyński z Zagórzan. Hr. S. Tarnowski z Krakowa. Hr. Z. Tarnowski z Dzikowa. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowej. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. K. Ledóchowski z Wołynia. Hr. J. Pinińska z Grzymałowa. P. Górski z Krakowa. S. Sozański z Wiednia. K. Paygert z Sidorowa. W. Giżycki z Warszawy. T. Sroczyński z Jasła. J. Siemiginowska z Jakobiaka. E. Micewski z Tuczemp. A. Holzman z Warszawy. L. Fridenko z Drohobycza. L. Słomski z Podola ros. G. Mac Garvey z Londynu. F. Bujnowski z Pilzna. M. Garapich z Cebrowa. E. Lityński z Litwinowa.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Sł onecki z Zadurowa. J. Łabędzki z Trybuchowiec. F. Kosowska z Łopaszówki. F. Heck z Czerniowiec. J. Kapko z Lubaczowa. J. Sochański z Hraszkowiec. J. Bielecki z Gromnika. J. Filipowski z Koaowa. Dr. J. Landau z Podwerbec. Ch. Winkler z Sryjestu. Dr. Jordan z Krakowa. J. Stojowski ze Stanisławowa.

(28)

Edward Rod.

Czarna chorągiew

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Kiedy wybrałeś mnie na towarzyszkę życia, nie pytałam cię o przeszłość. O wielu rzeczach nie wiedziałam, wiadomo mi jednakże było, że prawie nigdy żona nie jest pierwszą miłością swego męża: ojciec mój tyle razy opowiadał mi o porzuconych dziewczętach, o dzieciach bez nazwiska! Nic mi nie wyznałeś, ale miałam do ciebie zaufanie. Przypuszczałam, że jakiemi bądź byłyby twe dawne długi, obrachowałeś się z przeszłością i że nigdy o niej mowy między nami nie będzie, że zobowiązania twe tyczące się przyszłości były zupełnie uczciwe i że od tej pory znać nie będziesz innych węzłów prócz tych, które nas łączą. Oto wnioski, do których sama doszłam, nie mogąc zasięgnąć u nikogo rady, ponieważ mój ojciec... znasz go przecież!.. Zastanawiałam się nad tem rzeczami z całą powagą młodej dziewczyny, nawykłej liczyć tylko na siebie; a teraz widzę, że nie mogłam pojmować ich inaczej. Do tej chwili nic takiego nie zaszło, abym mogła przypuszczać, że się pomyliłam. Doczekaliśmy się dzieci; sądziłam, że związek nasz stał się dzięki temu zupełniejszy, ściślejszy. Wraz z niemi utworzyliśmy rodzinę, to jest to, co jest na świecie najbardziej zjednoczonego i świętego; staliśmy się jednem ciałem, jedną duszą, jedną wolą... Och! gdyby ich nie było, bdybym ja tylko wchodziła w grę, mógłbyś może iść za wskazówkami brata, wykonać rycerskie projekta, które on ci narzuca, zapomnieć o zobowiązaniach względem mnie, by spełnić urojony obowiązek. Ale dzieci nasze istnieją, wzrastają; życie im daliśmy! zależą od ciebie, tak jak listki od drzewa; twoje czyny przygotowują ich przyszłość; los ich jest w twoich rękach. A zatem! przemawiam do twego serca i zdrowego rozsądku: czy przedewszystkiem osoba twa nie do nich w zupełności należy?... Czy masz prawo spełnić czyn, któryby ich krzywdził?.. na korzyść obcej kobiety?... wroga?... Albowiem ona jest ich wrogiem, gdyż chce ciebie od nich oderwać!... Och! nie wiem, nie chcę wiedzieć do jakiego stopnia kochałeś ją; mając dzieci nie wolno mi być zazdrosną, tak jak tobie nie wolno o niej pamiętać... Nie badam, czy sam zwracasz się do przeszłości, czy też brat wprowadził cię na błędną drogę; zagłuszam podejrzenia, które mogłyby powstać w mem sercu, ale niemniej oddalam od siebie szalone myśli, tak groźne dla naszej przyszłości. Pod wrażeniem niespodziewanego ciosu przestałeś trzeźwo myśleć; jesteś tu, przy tobie, weźmę cię za rękę i pokieruję tobą...

Niesłabnąca energja jej głosu dodawała powagi jej słowom tak zgodnym z istotną naturą Leonarda. Bohaterska dusza Rajmunda rozegzaltowała go na chwilę; odzyskiwał siebie pod ochładzającym wpływem tego zdrowego rozsądku. Wstał, zaczął chodzić po pokoju z pochyloną głową. Skoro zatrzymał się przed Lucyną, zmienione jego rysy zdradzały ciężką wewnętrzną walkę.

— Masz słuszność — rzekł — masz słuszność pod każdym względem. Jest to tak łatwo mieć słuszność! Powiedziałem sobie to wszystko co przed chwilą mówiłaś... Ale czy nie widzisz, że znajdujemy się wobec wydarzenia, burzącego wszystkie nasze rachuby, wszelkie przewidywania i plany życiowe? Tając przeszłość nie oszukiwałem ciebie; sądziłem, że jestem zupełnie wolny; nigdy nie myślałem o tej kobiecie, nigdy o tem dziecku; prawie zapomniałem o ich istnieniu! A oto ta śmierć w nurtach Tamizy, ta tajemnica, rozprawy, które się rozpoczną... Czy mogę nie wyjawić tego co wiem? Czy mogę nie działać wedle sił, by wyświetlić prawdę?...

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5.30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·[illegible]0	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rzeszowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Stob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·35	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·16	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6.30	Janowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·14	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W miejscie wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dziennników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państw. przy ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.